

**JANINA BĄCZKOWSKA**

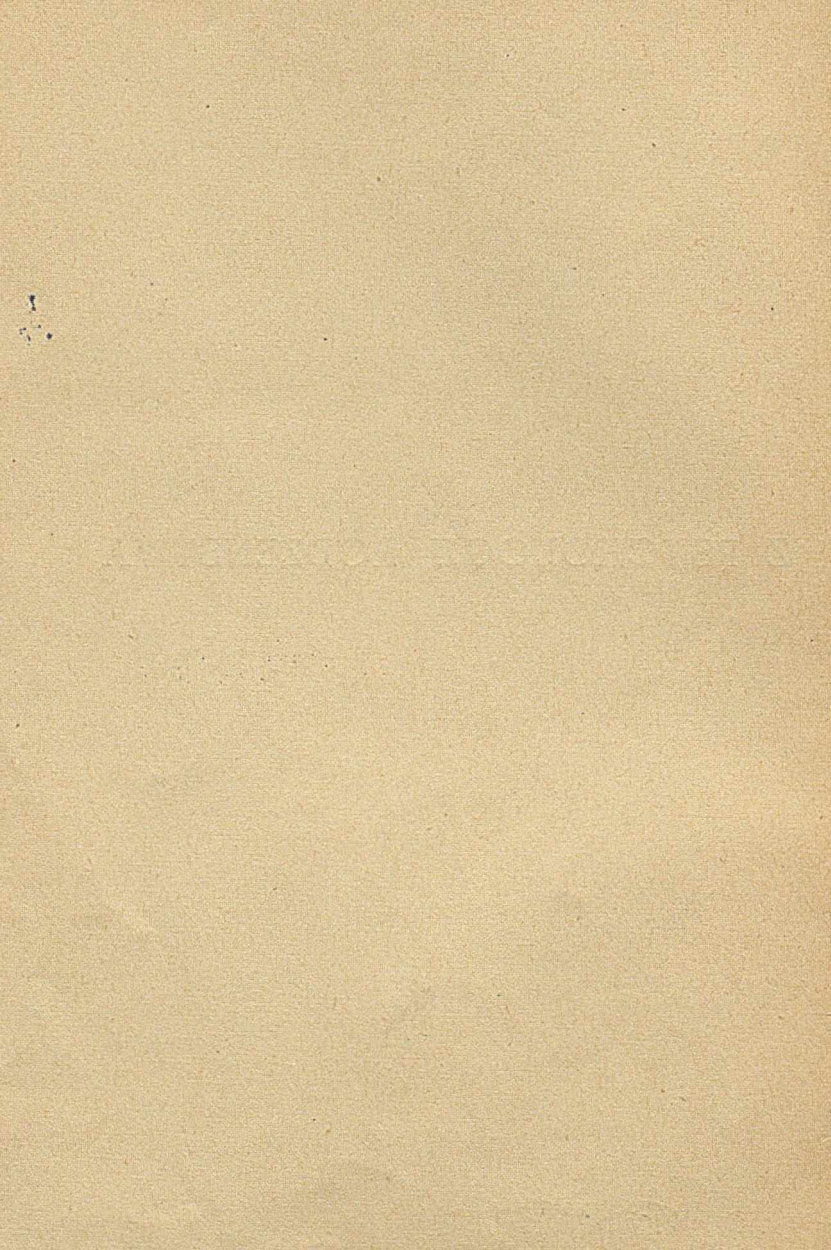
**Z PSYCHOLOGII  
RODZEŃSTWA**

**Łowicz, 1939**

2.6



Z PSYCHOLOGII RODZEŃSTWA



JANINA BĄCZKOWSKA  
mgr fil.



Z PSYCHOLOGII  
RODZEŃSTWA

ŁOWICZ  
1 9 3 9

~~BIBLIOTEKA  
Państwowego Liceum Pedagogicznego  
w GLIWICACH  
№ 1902~~

---

NAKŁADEM AUTORKI



Bara  
z psych  
1902

159.9-055.7; 159.922.7



SN

17594

Część I

**TEORIA ALFREDA ADLERA  
O ZALEŻNOŚCI CHARAKTERU DZIECKA  
OD JEGO KOLEJNOŚCI W RODZENSTWIE**





## ZASADY PSYCHOLOGII INDYWIDUALNEJ

Zagadnienie charakteru dziecka w związku z jego kolejnością w rodzeństwie po raz pierwszy zostało poruszone przez zwolenników psychologii indywidualnej.

Psychologia indywidualna, której twórcą i najwybitniejszym przedstawicielem był wiedeński uczyony, Alfred Adler, przedstawia charakter i uzdolnienia człowieka jako skutek oddziaływania na niego pewnych wpływów otoczenia w najwcześniejszym dzieciństwie, do czwartego czy piątego roku życia. W tym okresie swego życia człowiek jest istotą słabą, niedołężną, wymagającą koniecznie do życia opieki innych ludzi. Bardzo prędko dziecko zaczyna się w tym orientować, a widząc gotowość pomocy ze strony swej opiekunki — matki, łatwo przywiązuje się do niej. To przywiązanie dziecka do matki jest zawiązkiem późniejszego **poczucia społecznego**, które stopniowo rozszerza swój zasięg: po matce obejmuje najpierw ojca i rodzeństwo, potem najbliższe otoczenie i wre-

szcie skłania człowieka do traktowania w ogóle ludzi jako przyjaciół.

Umiejętność życia gromadnego dla istot słabych, jak człowiek, nie tak hojnie obdarzonych przez naturę różnymi środkami walki i obrony, jak niektóre dzikie zwierzęta, jest koniecznym warunkiem do utrzymania się przy życiu. Jest tak samo niezbędna, gdy chodzi o dalszy rozwój i ułatwienie sobie życia. Toteż psychologia indywidualna przypisuje wielkie znaczenie tak dla ogółu, jak i dla jednostki, poczuciu społecznemu wszystkich ludzi.

Oprócz przywiązania do matki za jej opiekę budzi się także w tych latach w dziecku **poczucie mniejszej wartości**, ponieważ dziecko zdaje sobie sprawę z siły ludzi dorosłych i czuje wyraźnie swoją wobec nich słabość.

Trzeba tu zaznaczyć, że dziecko, tak zresztą, jak i człowiek dorosły, nie ocenia swej wartości niejako bezwzględnie, lecz w odniesieniu do wartości otoczenia: gdy znajduje się wśród silniejszych od siebie, budzi się w nim poczucie małej wartości, gdy otoczenie jest odeń słabsze, nabiera pewności siebie, zaufania we własne siły, zaczyna wierzyć, że jest wartościową jednostką.

Na tle poczucia mniejszej wartości powstaje w dziecku chęć dorównania starszym, chęć stania się silniejszym, większym. Ten **popęd do znaczenia** stanowi w dziecku siłę, która popycha je do rozwoju i umożliwia mu pokonywanie trudności, które spotyka ono na swej drodze.

Tak więc dzięki związkowi dziecka — istoty słabej, z matką — istotą mocniejszą, powstają w człowieku dwie wielkie siły, które przez całe życie przenikają go i kształtują jego charakter: poczucie społeczne i popęd do znaczenia.

Dziecko dobrze wychowywane umie połączyć obie te siły, to znaczy zaspakaja swój popęd do znaczenia w granicach, jakie zakreśla normalne poczucie społeczne. Dziecko takie znajduje zadowolenie w wykonywaniu pożytecznej dla otoczenia pracy, a więc chętnie pomaga czy to ojcu, czy matce, opiekuje się rodzeństwem; staje się ono coraz samodzielniejsze, samo załatwia różne drobne czynności, dotyczące jego samego (samo się czesze, myje, ubiera, je...), przez co mniej absorbuje sobą otoczenie.

Dzieci, które nie potrafią skompensować poczucia mniejszej wartości w sposób pożyteczny dla społeczeństwa (sposób, który jest zgodny z normalnym poczuciem społecznym), są to te dzieci, które z pewnych przyczyn zwątpiły o sobie, straciły wiarę w swoje zdolności do pożytecznej pracy. Dzieci takie dzieli Adler na trzy kategorie: dzieci rozpieszczone, dzieci nielubiane i dzieci upośledzone fizycznie.

**Dziecko rozpieszczone** jest to dziecko wychowane w sposób, uniemożliwiający mu rozwój samodzielności. Z początku ma bardzo łatwe życie: wszyscy są na jego usługi, prześcigają się w udzielaniu mu pomocy, przewidują jego pragnienia, a przy tym nikt w zamian nie żąda odeń niczego.

Wobec tego dziecko nie potrzebuje samo nic robić, a do tego jeszcze przyzwyczajają się do tej sytuacji, że stoi w centrum zainteresowania swego otoczenia, że jest jego panem. Zaczyna także utwierdzać się w przekonaniu, że jemu powinno zawsze wszystko ulegać. Jest to naturalnie w związku ze zbyt słabo rozwiniętym przez matkę poczuciem społecznym.

Ale ten stan nie może trwać długo. Dziecko pójdzie do szkoły, wejdzie między obcych ludzi, lub też rodzice pochłonięci przez co innego nie będą się mogli nadal tak wyłącznie nim zajmować. I oto „mały król zostaje zdetronizowany” (jak się często Adler wyraża), przestaje być ośrodkiem życia tych, którzy go otaczają, jest pozostawiony sam sobie i musi samodzielnie rozwiązywać zadania, które mu nasuwa życie. I wtedy, nie będąc do tego przygotowane, dziecko rozpieszczone wszystko uważa za zbyt trudne i boi się zabrać do czegokolwiek. Jest w nim tylko jedno pragnienie: powrócić do dawnej przyjemnej sytuacji, w której na ogół czuło się takie silne, zwrócić znowu uwagę wszystkich na siebie, znowu stać na pierwszym miejscu, przed wszystkimi.

Dziecko nie nauczyło się jednak mieć zaufania do siebie, nie zabiera się zatem do pożytecznej pracy, dzięki której zyskałoby sobie sympatię i znaczenie wśród ludzi. Wybiera sposób inny, który mu samo życie podsuwa, a który błędnie wydaje mu się łatwiejszy i jedynie dostępny dla niego. Dziecko stara się zatem absorbować sobą otoczenie lub tyranizować je, zmuszać przez walkę do uznania

jego znaczenia. Czasem zaczyna mieć kaprysy, zachcianki niemożliwe do spełnienia, a kiedy mu się czego odmówi, wpada w gniew lub płacz. Staje się uparte i nieposłuszne. Czasem znowu nagle staje się nerwowe, słabe, skłonne do chorób, lub nieśmiałe, potulne, wymagające ciągłej opieki i pomocy. Takie zachowanie się będzie służyło dziecku chwilowo z dobrym skutkiem do skompensowania poczucia słabości, lecz równocześnie narazi je na ciężkie konflikty z ludźmi i utrudni mu życie.

**Dziecko nielubiane**, choć z innych przyczyn, niż dziecko rozpieszczone, również traci zaufanie w swe siły i kompensuje poczucie mniejszej wartości w sposób narażający je na konflikty z ludźmi.

Dziecko takie, wychowywane w atmosferze pozbawionej serdecznego ciepła i życzliwości, nie wierzy, żeby ludzie mogli być dla niego przyjaciółmi, staje się nieufne i podejrzliwe, a odsuwane zawsze szorstko przez otoczenie przedstawia dobre podłoże do rozwoju nadmiernego poczucia upośledzenia.

Poczucie to będzie dziecko kompensować wobec powyższego w sposób, który uzna za najłatwiejszy i nie będzie się liczyć ze szkodą lub pożytkiem gromady, w której żyje. Będzie ono dążyło czasem do wybicia się ponad ludzi w sposób bezwzględny lub będzie usiłowało poniżyć ich wszelkimi sposobami. Wyrośnie wtedy z niego ciemieżca, tyran, gotowy w każdej chwili poświęcić innych ludzi dla swej korzyści. Czasami też, gdy chodzi o dziecko raczej bierne, może w tych warunkach wystąpić za-

hamowanie rozwoju umysłowego lub przytłumienie całego życia duchowego; dziecko będzie nieśmiałe, ciche, zawsze smutne, przygnębione, apatyczne.

**Dziecko upośledzone fizycznie** wyglądać będzie czasem jak rozpieszczone, (jeśli np. z powodu słabego zdrowia stanie się ośrodkiem zainteresowania otoczenia), czasem jak nielubiane (jeśli z powodu swych braków fizycznych stanie się niemiłe dla ludzi, np. zezowate, brzydkie).

Trudności, z którymi takie dziecko musi walczyć w ciągu rozwoju swego życia duchowego, niemal zawsze mają ten skutek, że jego poczucie społeczne dosyć niski stopień zdoła osiągnąć. Posiadając jakiś brak fizyczny, czasem z konieczności, dla zachowania zdrowia, dziecko musi zwracać specjalną uwagę na siebie, toteż mniej czuje zainteresowania dla innych ludzi. Zajmuje się nimi chyba o tyle tylko, że wciąż przeprowadza porównanie między sobą a nimi i to właśnie pod względem owego upośledzenia; toteż wskutek tego wzrasta w nim poczucie słabości do znacznych rozmiarów. Trzeba będzie dopiero specjalnych i usilnych starań, aby to poczucie zagłuszyć, skierować uwagę dziecka od siebie na innych i rozwinąć poczucie jego łączności z innymi.

Dziecko upośledzone fizycznie wyodrębnił Adler w oddzielną grupę prawdopodobnie dlatego, że tu przyczyna wadliwego rozwoju leży niejako w dziecku, mianowicie w jego brakach fizycznych, podczas gdy w poprzednich wypadkach warunki rozwoju były poniekąd od dziecka niezależne.

## TYPY DZIECI W ZALEŻNOŚCI OD ICH KOLEJNOŚCI W RODZEŃSTWIE

Adler i jego uczniowie, analizując dane dotyczące charakteru dziecka i jego współzycia z rodzeństwem zależnie od kolejności w rodzeństwie, doszli do bardzo ciekawych wyników.

Okazało się mianowicie, że dzieci w jednej rodzinie nawet przy najlepszych staraniach ze strony rodziców nie znajdują się nigdy w jednakowych warunkach. Inne jest stanowisko dziecka najstarszego w rodzeństwie, inne młodszego, jeszcze inne najmłodszego; inne jednej dziewczynki wśród chłopców, inne jednego chłopca wśród dziewczynek. Naturalnie inne od powyższych będzie stanowisko jedyne dziecko. Każdemu stanowisku odpowiada przy tym pewien typ, w pewnych warunkach najczęściej się z nim łączący: bądź dziecko rozpieszczone, bądź nie lubiane, bądź dobrze wychowywane.

Do swoich zdobyczy, dotyczących typów dzieci w rodzeństwie, zwolennicy psychologii indywidualnej przykładają wielką wagę. Twierdzą nawet, że

wpływ kolejności w rodzeństwie na charakter dziecka jest tak silny i trwały, że wprawny psycholog bez wielkiego trudu może odgadnąć odnośnie do dorosłego człowieka, czy był on jedynym dzieckiem, starszym bratem, najmłodszą siostrą itp.

## DZIECKO NAJSTARSZE

Dziecko najstarsze posiada szczególnie przyjazne pod pewnym względem warunki do rozwoju. Najstarszy syn zwykle po ojcu dziedziczy jego warsztat pracy, jest pomocnikiem ojca w utrzymywaniu rodziny, przypisuje mu się dużo siły i mądrości, jest on dumą rodziców, cieszy się ich zaufaniem,

To samo prawie dotyczy dziewczynek, które są najstarszymi w rodzeństwie: przyzwyczajają się od wczesnego dzieciństwa być pomocą matce przy zajęciach domowych, lub opiekować się nawet niewiele młodszym od nich samych rodzeństwem.

Ten nastrój uznania i zaufania jest dla dziecka doskonałym bodźcem do zyskiwania coraz większej wartości, dziecko staje się samodzielniejsze i nabiera większej wiary w siebie. Wobec młodszego rodzeństwa dziecko najstarsze jest jakby wodzem, kierownikiem, a znowu przywiązanie i podziw rodzeństwa jeszcze bardziej je zachęca do najlepszego wypełnienia swego wobec nich zadania. Często takie dziecko zajmuje również wśród dzieci w szkole kierownicze stanowisko, na którym objawia dążność do opiekowania się słabszymi.



Bywa jednak, że dziecko najstarsze, zwłaszcza, gdy jest dość duża różnica wieku między nim, a drugim dzieckiem, za bardzo przyzwyczało się do zajmowania pierwszego miejsca w rodzinie, jako jedyne dziecko, zbyt było rozpieszczone i już zaczęło ponosić tego skutki w postaci utraty wiary w swe siły.

Dziecko jedyne bowiem ma najczęściej w przekonaniu rodziców osiągnąć to wszystko, o czym marzyli oni dla siebie, a co dla nich okazało się zbyt trudne, toteż wychowuje się w napiętej atmosferze oczekiwania ze strony rodziców, a będąc przy tym rozpieszczone uważa, że zbyt dużo się od niego wymaga, że ono temu nie podoła. To odbiera mu odwagę i pewność siebie.

Nic dziwnego, że przyjscie na świat drugiego dziecka jest w takich warunkach dla starszego źródłem ciężkich przeżyć. Zazwyczaj wtedy matka ze swymi staraniami odwraca się od niego, a zwraca się do młodszego dziecka; pierwsze, dotąd rozpieszczane, czuje się zaniedbane i opuszczone. To jeszcze bardziej zmniejsza jego pewność siebie.

I tu, gdy dziecko jest dość inteligentne, zaczyna walczyć o swe dawniejsze uprzywilejowane stanowisko. Walka bowiem wydaje się dziecku, które straciło zaufanie w swe siły, drogą łatwiejszą do zwiększenia znaczenia, niż droga pożytecznego działania. Dziecko chwyta się w swej walce dwóch sposobów: jeden polega na akcentowaniu swej słabości (występują czasem w tych warunkach nawet

pewne neurotyczne objawy, np. brak apetytu, bezsenność), drugi na przyjęciu postawy „złego dziecka” (dziecko wtedy na każdym kroku okazuje upór nie do zwalczania, miewa ataki gniewu, krzyczy przy każdej okazji itp.). Była już o tym zresztą mowa w związku z analizą postępowania dziecka rozpieszczonego.

Jednocześnie dziecko najstarsze uważa, żeby nie być pokonane przez kogo z młodszego rodzeństwa. Nie czuje się dość pewnie, aby zająć wobec rodzeństwa stanowisko przyjaznego wodza, a bojąc się, że straci wszelki autorytet w domu, zaczyna niekiedy swe starszeństwo wykorzystywać w ten sposób, że staje się kapryśnym despotą i tyranizuje rodzeństwo. Rodzeństwo często też bardziej się boi jego nieobliczalnego dokuczania, niż systematycznej surowości ojca.

Czasem dziecko najstarsze lubi młodszego dziecko, nie zdając sobie sprawy ze swej z nim rywalizacji. Czasem znowu najstarsze czuje do młodszego niechęć, a mimo to zachowuje do niego stosunek życzliwy i opiekuje się nim. W tym wypadku kompensuje swe poczucie słabości przez odgrywanie roli opiekuna wobec dziecka, czyli przez podporządkowanie go sobie.

Na stanowisku najstarszego, gdy było uprzednio zbyt rozpieszczone, czyha na dziecko jeszcze jedno niebezpieczeństwo, mianowicie: trudno mu się obronić przed zazdrością wobec młodszego dziecka, zajmującego jego uprzywilejowane stanowisko, i to

tym trudniej, im większą serdecznością i staraniem cieszyło się przed tym. Zazdrość pomiędzy rodzeństwem spotyka się niemal z reguły, jest ona wyrazem prowadzonej walki. A zawsze jest to skutek rozpieszczania pierwszego dziecka, skutek wychowania, w którym dziecko nie nauczyło się zdobywać znaczenie przez pożyteczne dla otoczenia działanie.

### Przykłady

W literaturze z zakresu psychologii indywidualnej można znaleźć dużo przykładów zachowania się różnych dzieci z uwzględnieniem ich miejsca w szeregu rodzeństwa. Są to przeważnie wypadki z praktyki lekarskiej, występują w nich dzieci o cechach wkraczających już w dziedzinę patologii. Można jednak te cechy, naturalnie w mniejszym stopniu natężenia, spotkać często w życiu normalnym. Niektóre z tych przykładów są bardzo ciekawe szczególnie ze względu na ich analizę, i warto się z nimi zapoznać.

I. Dr Estelle M. Cole \*) pisze o swej pacjentce, która posiadała dwóch młodszych od siebie braci. Dziewczynka była do matki bardzo przywiązana i na tle przekonania, że matka przekłada nad nią synów, szczególnie starszego, którego zalety zawsze niezmordowanie wyliczała, zaczęła się rozwijać w dziewczynce chorobliwa drażliwość. Mając 4 czy 5

---

\*) „Eine psychologische Betrachtung der Urticaria”. Internationale Zeitschrift für Individualpsychologie, 1929.



lat ów ulubieniec matki zachorował na dyfteryt. W czasie jego choroby dziewczynka, jak się sama przyznała, żywiła pragnienie, aby jej brat umarł. Gdy go karano, ponieważ nie chciał przyjmować lekarstw, dziewczynka doznawała wielkiej radości widząc, że brat cierpi. W czasie choroby chłopca zachęcała również młodszego brata, aby przestąpił zakaz i wszedł do pokoju chorego, — w tej nadziei, że i on zachoruje. Dziewczynka ta zawsze żałowała, że się urodziła dziewczynką, a nie chłopcem. Była na ogół apatyczna, zawsze w depresji, miała drażliwe usposobienie, odczuwała zmęczenie już po lekkim wysiłku.

Dr Estelle M. Colle widzi w tej dziewczynce rozpieszczone dziecko najstarsze (że dziewczynka była rozpieszczana przez matkę, widać to z jej wielkiego przywiązania do matki), które straciło do siebie zaufanie, widząc z czasem mniej zainteresowania ze strony matki oraz czując, że jako dziewczynka nigdy nie zdoła dorównać braciom. Jest to najstarsze dziecko przewyższone przez młodszego rodzeństwo, dziecko, które stara się zwiększyć swe znaczenie na drodze objawiania nadmiernej słabości. Stosunek jej do rodzeństwa, jako do tych, przez których wzrosło jej poczucie małej wartości, jest wręcz wrogi.

II Alfred Adler\*) również podaje przykład tak wrogo do młodszego dziecka nastawionej dziewczynki. Dziewczynka ta była słabo rozwiniętym dzie-

---

\*) „Menschenkenntnis” II wyd. Lipsk 1928, str. 172 i 173.

kiem, wątłego zdrowia, wskutek czego rodzice specjalną na nią zwracali uwagę. Sytuacja jej w rodzinie pogorszyła się nagle, gdy w szóstym roku życia otrzymała siostrzyczkę. Zaszła w niej wtedy ogromna zmiana na gorsze, a siostrę stale prześladowała z zaciętością. Rodzice nie mogli sobie dać rady z dziewczynką. Doszło do tego, że popełniła ona dwa morderstwa (utopiła w strumieniu dwie dziewczynki), a przy trzecim przyłapano ją.

Te jej zagadkowe morderstwa według Adlera dadzą się wytłumaczyć tylko w ten sposób, że przyjmiemy, iż jej wrogie uczucia do młodszej siostry przeniosły się na inne dzieci, które były jakby obrazem siostry, a na których mogła ona swą chęć zemsty wyładować. Wobec chłopców nie była wcale wrogo usposobiona.

Jest to wypadek, gdy pierwsze dziecko przez sześć prawie lat wychowuje się jako jedyne i w tym czasie zupełnie już ustala swój styl życia. Jest wątłe, dlatego bardzo rozpieszczone i dlatego tak dużą zmianę w jej życiu spowodowało urodzenie się drugiego dziecka. Dla zwiększenia swego znaczenia wybiera drogę „złości”. Młodsze dziecko nie nawidzi.

III. Oto jeszcze jeden przykład \*) zachowania się najstarszego dziecka, które dość długo (4 lata) żyło jako jedyne. Dziecko to po przyjściu na świat

---

\*) zaczerpnięty z „Internationale Zeitschrift für Individualpsychologie” Wiedeń, r. 1929, str. 225 i 226.

młodsze dziecko zmienia się gruntownie, mianowicie staje się nagle dzieckiem trudnym do prowadzenia. Tam jednak, gdzie nie znajduje się w atmosferze upośledzenia, gdzie urodzenie się drugiego dziecka nie wywiera żadnego wpływu, tj. w szkole, zachowuje się w sposób wzorowy.

Fryda, 8-letnia dziewczynka, ma 4-letnią i 1-roczną siostrzyczkę. Według słów rodziców od 4 roku życia stała się Fryda w najwyższym stopniu niezdolna, kłótliwa i złośliwa; zawsze musi swoją wolę przeprowadzić i tyranizuje cały dom; płacze, kiedy przy podziale zupy ojciec otrzyma więcej, niż ona; w ogóle siebie zawsze uważa za pokrzywdzoną. Gdy jakie jej życzenie nie jest dość szybko spełnione, ma wprost napady szału. Rodzice są bezradni. W szkole, przeciwnie, jest idealną uczennicą. Wobec młodszej siostry jest bardzo grubiańska.

## DZIECKO NAJMŁODSZE

Dziecko najmłodsze bywa niemal w każdej rodzinie bardzo rozpieszczane, i to najdłużej, ponieważ jako najmłodsze wydaje się wciąż małe i potrzebujące opieki nawet w tym czasie, w którym reszta rodzeństwa już dawno była samodzielna i uchodziła za dorosłą.

Wzrasta też czasem w atmosferze cieplejszej, ponieważ rodzice, gdy się już nie spodziewali dziecka, cieszą się jego przyjściem na świat bardziej, niż

starszych dzieci i dlatego też bardziej je rozpieszczają. Przy tym dziecko najmłodsze jest jeszcze w tej szczęśliwej sytuacji, że nie ma po sobie następcy, nie przeżywa tragedii opuszczenia. Bywa też często pupilkiem nie tylko rodziców, ale i starszego rodzeństwa, które na ogół jest usposobione wobec niego przyjaźnie i odnosi się opiekuńczo, po macierzyńsku.

Ale oprócz tej życzliwości otoczenia dziecko najmłodsze spostrzega również, że jest najmniejsze i najsłabsze w rodzinie. Jako reakcja na poczucie mniejszej wartości rozwija się w nim szczególnie silny popęd do znaczenia.

Jeśli szczęśliwym trafem jest dość aktywne i nie zabito w nim zupełnie samodzielności i pewności siebie, rozwija w sobie wielką ambicję, która je wprowadza w pewien stan napięcia, podnieca do wyłączenia wszystkich sił w celu dorównania rodzeństwu. Dla takiego dziecka życie zmienia się w zawody, w których za wszelką cenę musi zwyciężyć, bo jemu wystarczyć może tylko sytuacja najlepsza: jeśli jest bezapelacyjnie pierwsze.

Tu jest pewna pomyślność dla dziecka najmłodszego różnica między jego warunkami wstania, a warunkami, w których rozwija się dziecko najstarsze: najmłodsze ma do pokonania łatwiejszych przeciwników, jeśli się tak można wyrazić, mianowicie rodzeństwo niedużo starsze od siebie, podczas gdy najstarsze dziecko dąży do dorównania rodzicom, co

jest znacznie trudniejsze do osiągnięcia, a zatem wpływa onieśmielająco na dziecko.

Często też dzięki swemu wielkiemu popędowi do znaczenia bywa najmłodsze dziecko wybitną osobistością.

Gdy jednak dziecko najmłodsze widzi, że zbyt silnych ma poprzedników i gdy czuje, że droga pożytecznego działania jest dla niego zbyt trudna, dąży do wybicia się w sposób szkodliwy, odmalowany już przy analizowaniu postępowania rozpieszczonego i najstarszego dziecka. Dodać jednak trzeba, że u najmłodszego dziecka skutki rozpieszczenia przejawiają się w jaskrawszej formie. Toteż należy twierdzenie, że dziecko najmłodsze jest często wybitną osobistością, uzupełnić: ale zarówno w zły, jak w dobry sposób zdobywa sobie znaczenie.

### Przykłady

I. Jako przykład dziecka, które widzi, że pokonanie poprzednika jest niemożliwe do osiągnięcia, może służyć Hansi R. \*).

Hansi R., 9-letnia dziewczynka, była młodsza od swej siostry o 4 lata; więcej rodzeństwa nie miała. Siostra jest pilna, spokojna, porządna, koleżeńska, dużo czyta. Hansi ma różne braki fizyczne: zez, leworęczność, za duże zęby, jąka się itp. Hansi jest niezmiernie dumna, próżna i nieporządna;

---

\*) zaczerpnięte z „Internationale Zeitschrift für Individualpsychologie” 1929, str. 238 i 239.



wobec siostry kłótniwa; kiedy matka jest obecna, grymasi przy jedzeniu; do wszystkiego się wtrąca; pozwala sobie usługiwać. Kradnie. W szkole stara się zwrócić na siebie uwagę niespokojnym postępowaniem i bezgranicznym lenistwem.

II. Drugi przykład \*) dziecka, które ma dobrze rozwijającego się poprzednika i które straciło wiarę w możliwość dorównania mu, to Fritz, 12-letni, rozpieszczony przez babkę chłopiec, bardzo do matki przywiązany. Z powodu choroby nogi (miał zapalenie szpiku kostnego) nie mógł uczęszczać do szkoły do 10 roku życia. Potem, gdy zaczął się uczyć, zaliczono go do szkoły pomocniczej; trudności miał szczególnie w rachunkach. Fritz zawsze się wtrąca, gdy kto inny jest pytany, w zabawach musi również pierwszą rolę odgrywać; w nocy krzyczy i cierpi na enuresis (co jest według Adlera jednym z objawów rozpieszczenia dziecka).

Fritz ma brata starszego o cztery i pół lata, który był ulubieńcem ojca. Starszy brat jest bardzo ładny, w szkole raz musiał powtarzać jedną klasę, teraz jednak uczy się bardzo dobrze, jest bardzo poważny i niemal dorosły; matka uważa, że jest przy tym dumny. Bracia bardzo się lubią, starszy współczuje młodszemu, drży niemal o niego, zachowuje się jak ojciec.

Tak jak w poprzednim przykładzie przyczyna trudności w rozwoju młodszej dziewczynki była po-

---

\*) zaczerpnięty również z „Internationale Zeitschrift für Individualpsychologie” 1929, str. 207 i 208,

niekąd od wychowawców niezależna, bo było nią jej upośledzenie fizyczne, tak samo u Fritza bardzo na charakterze zaciążyła jego bolesna choroba, która z pewnością przyczyniła się do tego, że i matka i babka bardzo go rozpieszczały. Niesamodzielny i z powodu choroby upośledzony na punkcie nauki, stracił nadzieję, żeby mógł być tak ceniony, jak starszy brat.

## DZIECKO ŚREDNIE

Dziecko średnie bywa w sytuacji najtrudniejszej, różnej tym od sytuacji najmłodszego dziecka, że po pewnym czasie musi ze swego uprzywilejowanego stanowiska ustąpić na korzyść młodszego od niego, a od sytuacji najstarszego tym, że ma przed sobą poprzednika, który je przewyższa. To, że jest ktoś przed nim, kto posiada znaczenie, stanowi dla niego bardzo silny bodziec, skłania je do rozwinięcia swych sił i podjęcia walki z poprzednikiem. Często z tak silnym porywem dąży naprzód, że starszemu, który w przekonaniu o swej mocy zbyt pewnie i spokojnie się czuje, wyrasta ponad głowę.

Nastrój drugiego dziecka da się porównać — mówi Adler — z zazdrością klas nieposiadających wobec ludzi uprzywilejowanych.

Dziecko średnie często prowadzi walkę podwójną, chce przewyższyć starsze, a jednocześnie nie może na żadnym polu dać się prześcignąć przez młodszego dziecko.

O dziecku średnim w pracach Adlera i jego uczniów nie można znaleźć dużo materiału. Świadczyłoby to raczej na korzyść dziecka średniego, bo przecież Adler zajmował się głównie wypadkami chorobowymi i o nich pisał. Jeżeli dziecku średniemu tak mało poświęcił miejsca w swych pracach, można się domyślać, że rzadko się z nim spotykał w swej praktyce lekarskiej.

W pracach jego uczniów również trudno znaleźć przykład dziecka średniego, objawiającego zaburzenia w rozwoju.



Część II

BADANIA WPŁYWU KOLEJNOŚCI  
W RODZEŃSTWIE NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ  
CHARAKTERU DZIECKA



## METODA BADANIA

W celu przekonania się, czy te przez zwolenników psychologii indywidualnej w głównych zarysach nakreślone typy można przyjąć i ewentualnie wzbogacić jakimiś szczegółami, może dokładniejszymi i liczniejszymi cechami, przeprowadziłam wywiady z szeregiem osób, posiadających rodzeństwo.

Osoby udzielające wywiadów posiadały ukończone wyższe studia lub też jeszcze studiowały na wyższych uczelniach. W wywiadach osoby badane podawały kolejność rodzeństwa i różnice wieku pomiędzy kolejnymi dziećmi, następnie charakteryzowały każde dziecko (niekiedy z wyjątkiem siebie) i wzajemne stosunki; w charakterystykach były proszone o uwzględnienie specjalnie stosunku dziecka do ludzi i do siebie samego oraz usposobienia dziecka. W tych wypadkach, gdy nie znałam dobrze osoby udzielającej wywiadu, zwracałam się po jej charakterystykę do innych znających ją ludzi, a na których zdaniu mogłam już polegać. W pozostałych wypadkach sama miałam możliwość kontrolowania i uzupełniania słów osoby badanej.

W ten sposób zebrałam charakterystyki 91 dzieci (35 chłopców i 56 dziewczynek) w 20 rodzinach.

Naturalnie nie jest to liczba dosyć duża, abym na podstawie tego materiału mogła rozstrzygać z całą stanowczością postawione wyżej zagadnienie, niewątpliwie jednak wyniki przeprowadzonych przeze mnie badań rzucają na to zagadnienie pewne światło. (Zastrzeżenie to dotyczy wszystkich poczynionych przeze mnie dalej uogólnień).

Sama metoda może się spotkać z zarzutami, że osoby badane mogły umyślnie w błąd wprowadzić badającego, zatajając lub wymyślając pewne fakty przez solidarność rodzinną lub niechęć; że osoby badane mogły nieświadomie fałszywie charakteryzować poszczególnych członków swego rodzeństwa zależnie od żywionej ku nim sympatii lub niechęci; że mogły one nie umieć wnikać dość głęboko w charakter swego rodzeństwa.

Uprzedzając zarzut pierwszy muszę dodać, że osoby badane nie były przymuszane do udzielenia wywiadu, odpowiadały najzupełniej dobrowolnie i, jak było widać, chętnie, na ogół badania budziły w nich zainteresowanie, odnosiły się do nich życzliwie, a wobec mnie, jako badającej, okazywały bardzo dużo zaufania.

Zdarzyło się, że jedna z osób proszonych o wywiad, uprzedzona o jego naukowym celu i o konieczności mówienia wyczerpującej prawdy, odmówiła udzielenia wywiadu tłumacząc się tym, że nie chciałaby mówić wszystkiego o swym rodzeństwie,



a zatajając pewne sprawy wprowadziłaby mnie w błąd. Kilka innych osób przyznając się do jak najdalej idącej szczerości w swych opowiadaniach, prosiło o zmianę imion rodzeństwa nawet w moich notatkach, by ktokolwiek inny przeglądając je nie domyślił się, co dotyczy ich rodziny. Bardzo często słyszałam charakterystyki ujemne i dowiadywałam się o faktach nie przynoszących bynajmniej zaszczytu rodzinie opowiadającego, przy czym sprawy te były omawiane nie chłodno, z rozmysłem, jakgdyby były wymyślone, lecz niekiedy z pewnym przejęciem, a wyraźnie występujące wtedy uczucia mogły nasunąć najwyżej przypuszczenie o nieświadomym przejawianiu opisywanych cech charakteru i faktów, lecz nie mogły wzbudzić wątpliwości co do ich istnienia, ani co do dobrej wiary opowiadających.

Ponieważ osoby badane zdobywały się na tak dużą szczerość w opisywaniu ujemnych cech członków swej rodziny, można sądzić, że i to, co dodatnio charakteryzowało w ich opowiadaniach ich rodzeństwo, mówione było bez usiłowania zniekształcenia prawdy.

Co do ewentualnego drugiego i trzeciego zarzutu mogę się powołać na wykształcenie osób badanych, które niewątpliwie zdołało rozwinąć w nich pewien krytycyzm i odporność nawet na autosugestię oraz pewien zmysł obserwacji.

W obronie tej metody można powiedzieć jeszcze i to, że bardzo duże znaczenie dla obchodzącego mnie zagadnienia mają cechy charakteru prawie

lub zupełnie obojętne etycznie, które nikomu nie przynoszą ujmy ani zaszczytu i osoby badane zapytane o te właśnie cechy nie mogły mieć na ogół powodu do ich ukrywania lub przejaskrawiania świadomie czy nieświadomie.

A może najważniejszym argumentem przemawiającym za wybraną metodą będzie ten, że po zastosowaniu, jak się okazało, doprowadziła do pewnych bardzo ciekawych uogólnień.

(W zamieszczonych dalej wyjątkach z uzyskanych przeze mnie wywiadów są opuszczone wszystkie konkretne fakty i zmienione imiona, by umożliwić Czytelnikom zidentyfikowanie opisywanych osób, czego by one z pewnością sobie nie życzyły).

## DZIECKO NAJSTARSZE

Zestawienie charakterystyk dwadzieściora dzieci (w tym 6 chłopców i 14 dziewczynek), które były najstarszymi w rodzeństwie, pozwoliło mi dokonać nieoczekiwanych spostrzeżeń.

Te dwadzieścioro dzieci zostało wybranych, jak to było powiedziane, zupełnie przypadkowo z różnych rodzin; różnych warstw społecznych, różnego stopnia zamożności, różnych miejsc zamieszkania.

Można się było spodziewać, że dzieci te będą posiadały rozmaite charaktery, tak jak w przypadkowo zebranej klasie uczniów spotyka się zazwyczaj reprezentowane najrozmaitsze typy ludzkie.

Ale tak było tylko z trojgiem dzieci z tej grupy (wypadki te będą omówione dalej), a pozostałe siedemnaścioro dzieci, czyli 85% zbadanych (w tym 13 dziewczynek i 4 chłopców) objawiły zadziwiające podobieństwo charakterów.

Oto kilka typowych przykładów.

I. Zofia, najstarsza z czworga dzieci, jest wesoła, żywa, zawsze zadowolona; bardzo lubi towa-

rzystwo; jest wobec ludzi dość bierna; ludzie ją lubią, ponieważ czują, że nie jest usposobiona do nich krytycznie; średnio zdolna, dosyć pilna, łatwo ulega wpływom innych ludzi; nie jest wyrachowana; nie pragnie ludziom imponować, prosta, naturalna; ma dużo bliskich koleżanek, jest stała i wierna w uczuciach do nich. Jest pełna jakiejś ciekawości życia.

II. Jadwiga, najstarsza z sześciorga rodzeństwa, jest sentymentalna, łatwo się rozczula; usposobienie ma pogodne; jest pracowita, niekonsekwentna, wścibska, ciekawska; życiowo dzielna; zainteresowania ograniczone do domu i rodziny; trochę niepewna siebie, dość mało energiczna. Bardzo lubi towarzystwo i nawzajem jest lubiana; nie ubiega się o pierwsze miejsce wśród ludzi, nie jest ambitna; ma dużo przyjaciółek, przyjaźń jej jest powierzchowna; serdeczna jest wobec ludzi, koleżeńska; ma dość dobre serce, jest uprzejma, chętnie innym pomaga, o ile ją to nic nie kosztuje. Bardzo szczerza i wylewna. Ma łatwość do ludzi.

III. Irena, najstarsza z czworga rodzeństwa ładna i pociągająca, miała wygląd i zachowanie się raczej dziecinne nawet w starszym wieku; jako 8-letnia dziewczynka doskonale wyręczała już matkę w opiece nad młodszym rodzeństwem; świetnie umiała gospodarować w domu; posiada wybitne zamiłowanie do pielęgniarstwa, lubi się opiekować wszystkim, co słabe; ma bardzo dobre serce, jest uprzejma,

usłużna; łatwo się wzrusza; łatwo ją urazić, długo urazy pamięta; bardzo lubi towarzystwo, lubi się bawić, lubi być adorowana przez otoczenie; w towarzystwie zwykle bywa rozchwytywana, bardzo jest sympatyczna i miła dla ludzi; mało energiczna i przedsiębiorcza, jest bardzo uległa. Bardzo jest do rodziny przywiązana.

IV. Maria, najstarsza z czworga rodzeństwa, jest energiczna, raptowna, wybuchowa, prędko się uspokaja; bardzo dobra, wesoła, życiowo dobrze wyrobiona; zdolna, pracowita. Bardzo towarzyska, cieszy się sympatią wszystkich, nie ubiega się o pierwszeństwo; jest ambitna w tym znaczeniu, że lubi dobrze zrobić to, co robi; nie jest zarozumiała; ma dużo pewności siebie.

V. Henryka, najstarsza z pięciorga rodzeństwa, jest energiczna, zaradna, stanowcza, pogodnego usposobienia; bardzo pracowita, bardzo prędką, nigdy się nie gniewa, ma dużo przyjaciół, lubi towarzystwo, jest lubiana przez ludzi.

VI. Władysław, najstarszy z czworga rodzeństwa, tylko w razie potrzeby potrafi się zdobyć na samodzielność i energiczne działanie; ma bardzo dobre serce, jest życzliwy dla ludzi, towarzyski, w stosunkach z ludźmi ani cienia wyrachowania, wszystko gotów oddać ludziom, z którymi jest, aby się wspólnie bawić; ma przyjaciół, wszyscy go lubią; z życia zadowolony; mało w nim przezorności, trochę lekko-myślności.

VII. Janina, najstarsza z dziesięciorga rodzeństwa, była z początku kapryśna, dużo o sobie myśląca, rozczulająca się nad sobą; bardzo zdolna do matematyki, pisze wiersze, jest najzdolniejsza z całego rodzeństwa; w domu wolała bawić się lub próżnować, bo bardzo dbała o siebie. Lubiła się uczyć. Bardzo żywa, zawsze zajęta, pochłaniała ją życie towarzyskie, koleżeńskie, społeczne. Zawsze odgrywała pierwszą rolę, a miała ku temu dane i lubiła to. Z bardzo dobrych warunków jej z czasem zmieniły się na bardzo skromne, a mimo to jest zachwycona swoją pracą i życiem. Dużo miała przejść w życiu, ale zawsze zachowywała pogodę ducha. Całą odporność i energię wykazała właściwie wtedy, gdy ją nieszczęścia zaczęły spotykać.

VIII. Barbara, najstarsza z ośmiorga rodzeństwa, nie chciała się uczyć jako dziecko, była nieznośna, rozpieszczana przez babkę, roztrzepana, nieuważna; potem się zmieniła. Spotykały ją różne niepowodzenia, ale daje sobie radę w życiu, jest energiczna, bardzo samodzielna, przedsiębiorcza; dość wesoła, lubi towarzystwo, ale takie, w którym przoduje; wierna w przyjaźni, dobre ma serce dla rodziny; bardzo pewna siebie; przystojna, najładniejsza z rodzeństwa. Sprytna życiowo, wybiera dla siebie drogi wygodniejsze, choć nie jest leniwa; chce być bogata, dąży do zdobycia pieniędzy.

IX. Stefania, najstarsza z pięciorga rodzeństwa, jest szczerą, otwartą, bardzo żywą, bardzo inteli-

gentna, najbardziej z całego rodzeństwa. Bardzo wesola, bardzo lubiła się bawić. Bardzo prędką, impulsywną, nie lubiła się uczyć; bardzo lubiła towarzystwo i ją bardzo lubiano. Miała dobre serce, łatwo przebacza urazy. Gdy była mała, bardzo była arbitralna, kapryśna, przy jedzeniu grymasiła, wciąż popłakiwała; często wtedy chorowała. Bardzo jest roztrzepana. Nie jest zarozumiała, nie jest też nieśmiała. Bardzo przywiązana do rodziny.

X. Kazimiera, najstarsza z sześciorga rodzeństwa, była przedmiotem podziwu i zazdrości swoich koleżanek; trzpiot, flirciarka, łatwowierna, naiwna, bardzo dobra, bardzo wesola; jest bardzo ładna, ma zawsze duże powodzenie; zapobiegliwa, dość pracowita, bardzo zdolna, zaradna, przedsiębiorcza.

Jak widać z tych przykładów, najstarsze dzieci są usposobienia pogodnego, nawet wesolego; są to ludzie towarzyscy, lubią innych ludzi, są dla nich serdeczni, życzliwie usposobieni, uprzejmi, okazują wobec nich dobre serce; wprawdzie łatwo się urażają, lecz przeważnie równie łatwo zapominają swych uraz; są bardzo lubiani przez otoczenie, umieją sobie zyskiwać ludzkie serca. Nie są skryci, tajemniczy, przeciwnie: właściwą im jest szczerść, prostota, naturalność. Uwaga ich jest skierowana na zewnątrz, na świat i ludzi. Są zdolni i dosyć pracowici, ale na codzien nie czują potrzeby zużywania wszystkich swych sił. Mają zaufanie do siebie i do ludzi. Objawiają silne skłonności opiekuńcze, inte-

resują się swym rodzeństwem, a szczególnie lubią się zajmować najmłodszym w rodzinie dzieckiem.

Ludzie ci są najzupełniej pogodzeni z życiem, według wyrażenia Adlera, o czym świadczy ich pogodne usposobienie; umieli nawiązać bardzo bliski kontakt z ludźmi i dlatego swe dążenie do znaczenia zaspokajają w ramach poczucia społecznego.

Widać więc tutaj jasno, że hipoteza Adlera o doskonałych warunkach, jakie przedstawia dla najstarszego dziecka jego pierwsze miejsce w kolejności rodzeństwa, i o wpływie tych warunków na charakter dziecka znajduje w uzyskanych przeze mnie wywiadach swoje potwierdzenie.

Odstępstwa dzieci najstarszych od przedstawionego wyżej typu nie obalają bynajmniej hipotezy Adlera i są bardzo podobne do podanych przeze mnie w I części przykładów, zaczerpniętych z prac zwolenników psychologii indywidualnej.

Jeden wypadek, to chłopiec posiadający młodsze rodzeństwo, przy czym następujące po nim dziecko jest młodsze od niego o osiem lat. Jest to egoista, bez skrupułów, pozornie zgodny i miękki, a w gruncie rzeczy twardy; bardzo zdolny, sprytny; kłamie; ma bardzo duże powodzenie u ludzi, lubi towarzystwo, lecz nie ma serdecznych przyjaciół, tylko bliskich znajomych; dla rodziny nie ma serca, w domu nawet trzymał się od rodziny z daleka. Dla obcych usłużny, uprzejmy, ale z wyrachowania.

Przypomnę tu, że według Adlera charakter w zasadniczych swych liniach kształtuje się w ciągu



pierwszych 4 czy 5 lat życia, a zatem chłopiec ten wychowujący się przez osiem lat jako jedynak, zdołał ustalić pewne swoje dyspozycje i gdy przyszło na świat młodsze rodzeństwo, nie mógł już skorzystać z przychylnych stron swego stanowiska najstarszego dziecka.

Drugi wypadek jest bardzo podobny: dziewczynka z zapatrywań pesymistka, nie mająca przyjaciół, lecz tylko życzliwych, skryta, wytrwała, bardzo ambitna, bardzo krytycznie do ludzi usposobiona, wychowywała się przez siedem lat jako jedynaczka, po czym przysła na świat jej młodsza siostra.

Trzeci wypadek jest nieco inny, choć również łatwy do wytłumaczenia. Chodzi tu o chłopca najstarszego z kilkorga rodzeństwa, z pośród którego następująca po nim siostra jest młodsza od niego o 3 lata. Średnio zdolny, odebrano go ze szkoły z czwartej klasy, bo został na drugi rok. Nie liczy się z opinią ludzi, dąży do bogactwa. Jest bardzo energiczny, przedsiębiorczy; szorstki wobec ludzi, lubi towarzystwo tylko męskie, brak mu oglądy towarzyskiej, jest dziki, twardy, niepieszczotliwy, chropowaty, uczuć nie uzewnętrznia, zamknięty w sobie. Ojciec najmniej go kochał z dzieci, matka najbardziej.

Pomiędzy najstarszymi dziećmi istniała bardzo silna rywalizacja i dziewczynka dążyła bardzo wytrwale do przewagi. Według Adlera w takiej sytuacji położenie chłopca jest zawsze gorsze, niż dziewczynki, bo rozwija się on wolniej i chociaż starszy

(naturalnie przy niedużej różnicy wieku) daje się prześcignąć siostrze.

Najwidoczniej chłopiec stracił w walce z siostrą zaufanie do siebie: zaczął objawiać duże braki w szkole w czwartej klasie, tj. właśnie wtedy, gdy jego siostra, wówczas uczennica pierwszej klasy, zaczęła odnosić w szkole sukcesy (nauka szła jej bardzo łatwo). Nie bez wpływu na charakter chłopca musiało być i to, że ojciec mało go lubił i we wszelkich jego sporach z siostrą zawsze jej przyznawał słuszość nawet nie wnikając w to, kto miał rację.

Poza tym, ponieważ i reszta rodzeństwa objawia dość słaby stopień uspołecznienia, należy przypuszczać, że atmosfera domowa szczególnie nie sprzyjała rozbudzeniu w tych dzieciach poczucia ściślejszej łączności z innymi ludźmi.

## DZIECKO DRUGIE Z KOLEI

Nie mniej ciekawe wyniki otrzymałam po porównaniu ze sobą charakterystyk dzieci drugich z kolei.

Dziecko drugie przedstawia także pewien wyraźnie rysujący się typ: na osiemnaścioro (7 chłopców i 11 dziewczynek) omówionych dzieci dwanaścioro (w tym czterech chłopców i osiem dziewczynek), tzn. 67% dzieci posiada bardzo dużo zasadniczych cech wspólnych.

Oto zebrane przeze mnie charakterystyki dzieci drugich z kolei, objawiających znaczne podobieństwo pod względem psychicznym.

I. Halina, druga z kolei wśród czworga rodzeństwa, była antytezą swej starszej siostry. Poważna, małomówna, powolna, spokojna, skryta, zamknięta w sobie, z natury refleksyjna. Posiadała również żywość i głębię uczuć miłości do rodziców i rodzeństwa, oraz sympatii do ludzi, ale lepiej od starszej siostry umiała panować nad sobą i skrywać zwłaszcza ból (fizyczny lub moralny). Jednak

w chwilach wielkiego rozdrażnienia traciła cierpliwość i panowanie nad sobą, pasjonowała się w złości, lecz potem żałowała swego zachowania się.

II. Kazimierz, posiadający starszą o dwa lata siostrę i dwie młodsze, zawsze jest spokojny, cichy, jakby go nie było w domu; melancholijny; zarozumiały; trochę nieśmiały; egoista, nie ma przyjaciół, ale dosyć lubi towarzystwo, ma szczęście do ludzi; leniwy bardzo, wcale się nie chciał uczyć, posiada najniższe wykształcenie z całego rodzeństwa; nie jest hulaka, ani marnotrawny, przeciwnie: jest bardzo oszczędny. Żadnej prośby swych siostr nie spełni, ale nie dokucza im, jest łagodny, wielkiego serca do nich nie ma, ale dosyć je lubi. Ze starszej siostry się wyśmiewa, udaje mądrzejszego od niej, traktuje ją lekceważąco, ale widać, że w duchu uznaje ją za wyższą od siebie.

III. Zofia, druga wśród czworga rodzeństwa, jest poważna, trochę ironiczna, złośliwa; unika ludzi, żyje tylko w obrębie rodziny, samotności też nie lubi, gdy jest sama, ucieka do matki; bardzo wrażliwa, często płacze z byle powodu; dla ludzi jest niesympatyczna, przyjaciół nie ma, serce ma nie za bardzo dobre, nie tak, jak starsza siostra; bardzo skąpa, a cała reszta rodziny bardzo jest rozrzutna. Wyjątkowo dobre serce ma tylko dla matki. W domu bardzo się rządzi, duży wpływ ma na matkę, zawsze jest przy niej, jest jej prawą ręką; bardzo pewna siebie, trochę zarozumiała; długo pamięta urazy,

mściwa nie jest. Pracowita, mniej zdolna od starszej, dosyć ciężko myśląca, wybitny ma zmysł do handlu. Szczera i lubi mówić specjalnie o swych kłopotach.

IV. Henryk, drugi wśród sześciorga rodzeństwa, to natura słaba, uległy, niezdecydowany; nie ufa sobie, nie ma własnego sądu, poddaje się zawsze obcym wpływom. Mrukliwy, nietowarzyski, dla ludzi niesympatyczny, bo jest ironicznie zgryźliwy, w całym znajdzie dziurę, wciąż dokucza, krwtykuje. Nigdy nic dla nikogo nie robi. Pozuje na wielkiego, zarozumiałego, ale widać, że to sztuczne. Żyje tylko w rodzinie, przyjaciół nie ma.

V. Helena, posiadająca starszą siostrę i troje młodszego rodzeństwa, była najbardziej lubiana w rodzinie przez rodzeństwo i przez rodziców. Helena lubi, gdy się nią zajmować. Bardzo jest ceniona i poważana. Bardzo jest zdolna, zwłaszcza do matematyki, była wybitną uczennicą w szkole. Bardzo skryta, bardzo opanowana, zimna jak lód, wola silna; głębokich uczuć nigdy nie ujawnia; dobra, — litościwa w sposób szorstki, bardzo rozwinięte uczucie miłosierdzia, — wygląda, jakby była taka z obowiązku; bezwzględna; do ostatnich granic obowiązkowa; bardzo wytrwała; nie porywa się na zadania, które uzna po zastanowieniu się za zbyt trudne dla siebie. Nie interesuje się mężczyznami, sama wolałaby być mężczyzną. Lubi towarzystwo, ale jest w nim milcząca, nieufna wobec ludzi; ludzie trzy-

mają się od niej z daleka, Zawsze pogodna, cechuje ją równowaga ducha nigdy nie zachwiana.

VI. Jan, drugi wśród pięciorga rodzeństwa, był zazdrosny, że wszyscy w domu uwielbiali wprost najstarsze dziecko z rodzeństwa; on sam był nielubiany w rodzinie, miał przykry charakter, lubił dokuczać; był podejrzliwy i niechętny wobec otoczenia; jeśli zrobił co dobrego, to w taki sposób, żeby się to okazało złym. Ukrywa się ze swymi dobrymi odruchami. Niemożliwy do współzycia. Wynajduje przyczyny do kłótni. Podejrzliwy, gdy go gdzie proszą, nigdzie nie pójdzie, uważa, że go wszyscy nie lubią, że proszą tylko przez grzeczność. Matkę szalenie kocha i często dokucza rodzeństwu dlatego, że matce ono sprawia przykrość. Lecz matka najbardziej na niego narzeka...

VII. Zofia, druga wśród pięciorga rodzeństwa, była bezwzględna, uparta, chciała, by jej tak w domu słuchano, jak starszej siostry. Samolub, egoistka; leniwa, zdolna; bardzo wesola, energiczna dosyć; lubi, żeby się nią zajmowano, żeby była zawsze pierwsza; trochę zarozumiała; średnio sympatyczna dla ludzi, przez rodzeństwo średnio lubiana; mściwa, długo urazy pamiętała, nie robiła nigdy wymówek, ale jak spojrzała, to już było dość! Była skryta, interesowna, nie robi nic dobrego nikomu bez swojej korzyści.

VIII. Henryka, druga wśród kilkorga rodzeństwa, jest szalenie chłodna, konwencjonalna w st-

sunkach z ludźmi; bardzo życzliwa, dobra dla ludzi, lecz z wyrozumowania; sama nic nigdy nie lubi przyjmować od ludzi, żeby nie mieć obowiązku wdzięczności. Bardzo, bardzo skryta, sama we wszystkim sobie wystarcza, choć garnie się do ludzi (z obawy przed samotnością); jest z ludźmi żartobliwa, czasem złośliwa, łatwo spostrzega ujemne cechy ludzi. Bardzo uparta, bardzo dzielna. Mówi, że nie wyjdzie za mąż, bo wtedy każda kobieta traci wszystkie prawa, a nie zyskuje nic, prócz obowiązków, przy tym przestaje być ciekawa dla ludzi, zacieśniają się jej zainteresowania do życia domowego.

IX. Zofia, druga wśród trojga rodzeństwa, jest ponura, melancholijna, bardzo wrażliwa; mało zaufania do siebie, mało pewności siebie. Ma bardzo dobre serce, ale gdy chodzi o ważne, wielkie rzeczy, drobiazgów nie lubi dawać, ani pożyczać. Nie ma przyjaciółek i nigdy nie miała; dosyć lubi ludzi, w towarzystwie jest skromna, cicha; mało jest lubiana; nie mści się, łatwo przebacza; troszkę pesymistka, rozgoryczona do życia; bardzo zdolna, pracowita; była bardzo kapryśnym dzieckiem.

X. Helena, druga wśród czworga rodzeństwa, przechodziła różne zmiany w usposobieniu. We wczesnym dzieciństwie była dość żywa, w dobrych stosunkach z rodzeństwem. Później, już w latach szkolnych, zmieniła się. Była odtąd zawsze skryta, milcząca. W szkole, między koleżankami, w ogóle poza domem, była wesoła, towarzyska, dużo się

śmiała. W domu zachowywała się wręcz przeciwnie, tak że rodzina ze zdziwieniem po wielu latach dowiedziała się, że potrafi ona być tak wesoła i towarzyska. Była zawsze bardzo zdolna i odznaczała się w swej pracy zawodowej. Uchodziła przy tym za mola książkowego, bo była cicha, skryta, nie dbała o swoją powierzchowność i unikała męskiego towarzystwa. Jest bardzo ambitna, drażliwa. W domu ma ustaloną opinię absolutnie „niepraktycznej” osoby: na gospodarstwie zupełnie się nie zna, nie wie, gdzie co w domu leży, ma wstręt do igły, jest roztargniona, nigdy nie wie, ile ma pieniędzy przy sobie itp.

Jak widać z powyższego, charakterystyczne dla dzieci drugich z kolei jest usposobienie poważne, często nawet smutne, melancholijne; ludzie ci są cisi, spokojni, milczący. Są mało ekspansywni, bardzo opanowani, wszystkie swe przeżycia zatajają głęboko w duszy; są skryci, nie lubią się zwierzać.

Przyjaciół nie mają, nie bardzo w ogóle lubią towarzystwo, raczej stronią od ludzi i żyją w obrębie rodziny, choć i tu ich związek z innymi jej członkami (często z wyjątkiem matki) jest bardzo luźny. Pobudką dla nich do szukania niekiedy towarzystwa nie jest chęć nawiązania kontaktu z ludźmi, lecz obawa przed samotnością.

Wobec ludzi są nieufni, dręczy ich przekonanie, że nikomu nie mogą się podobać; rzeczywiście też są mało lubiani przez otoczenie, przeważnie uchodzą



za niesympatycznych, ludzi zraża do nich to, że są złośliwi, ironiczni, łatwo podchwytyją ujemne strony bliźnich.

Rzadko spotyka się wśród dzieci drugich z kolei ludzi o dobrym sercu; nawet wtedy zresztą często ich dobroć nie wygląda, jakby płynęła prosto z serca, lecz raczej jakby była wyrozumowana, jakby pochodziła z poczucia obowiązku. Na ogół drugie dzieci objawiają skłonności egoistyczne; jeszcze częściej są bardzo oszczędne.

Bardzo często dziecko drugie spotyka się z zarzutem zarozumiałości, jego usiłowanie pokazania się większym, niż jest, bardzo łatwo zostaje przez rodzeństwo odkryte. Według Adlera zarozumiałość wskazuje na istnienie silnego poczucia małej wartości i chęć skompensowania go.

Dzieci drugie można z pewnego względu podzielić na dwie grupy: jedne — to dzieci leniwe, niepewne siebie, łatwo ulegające cudzym wpływom, zrezygnowane; drugie — to dzieci niesłuchanie wytrwałe w swych dążeniach, uparte, bezwzględne, energiczne, to dzieci walczące o polepszenie swego stanowiska. Te dzieci „walczące” cechuje wielkie poczucie prawa i ciągła obawa przed naruszeniem przez otoczenie ich właśnie „praw”.

Dziecko drugie z kolei rozwija się przeważnie pod wyraźnym wpływem starszego dziecka, rywalizuje z nim zazwyczaj bardzo silnie, wyraża się to m.in. właśnie w tym kontrastowym kształtowaniu się jego charakteru.

Często w charakterystykach dzieci drugich było podkreślane ich silne przywiązanie do matki przy wrogim lub obojętnym stosunku do reszty rodziny i obcych ludzi. Według Adlera świadczyłoby to o tym, że poczucie społeczne tych dzieci nie zostało przez matkę rozszerzone na ogół ludzi, lecz zacieśniło się tylko do niej.

Drugie dzieci, ze względu na swe odosobnienie i nieufność wobec otoczenia oraz zamknięcie się w sobie, stanowią typ nader podobny do „niełubianego dziecka” Adlera, którego cechą charakterystyczną, jak to już wyżej było zaznaczone, jest to, że dziecko nie może uwierzyć, że ludzie mogą być dla niego przyjaciółmi, że mogą je lubić, i samo też nie lubi ludzi.

Tak więc i na drugim z kolei dziecku widać wybitny wpływ jego stanowiska w rodzeństwie.

Znalazło się kilka bardzo interesujących wyjątków.

I. Zygmunt, drugi wśród dziesięciorga rodzeństwa, był uparty, zawzięty, wesoły, jak cała rodzina; nie był zazdrosny, gdy kto z rodzeństwa był wyróżniany przez rodziców, a jego pominięto. Gdy jedna z siostr chorowała przez czas dłuższy, był dla niej najserdeczniejszy z całego rodzeństwa. Z rodzeństwem był bardzo zżyty, zawsze miał dużo wspólnych spraw z braćmi, opiekował się najmłodszymi dziećmi. Ile razy przyjeżdżał do domu po dłuższej nieobecności, dla wszystkich przywoził podarunki.

Zygmunt był jakby wzorem dla reszty chłopców, każdy byłby bardzo rad, gdyby mu powiedziano, że w czym przypomina Zygmunta, że jest do niego podobny. Rodzice byli z niego najbardziej dumni.

Dziecko drugie ma tutaj wszelkie cechy najstarszego dziecka.

II. Podobny jest drugi wyjątek, gdzie chodzi o dziecko drugie wśród ośmiorga rodzeństwa.

Kazimiera — bardzo była pilna, pracowita, nadzwyczaj systematyczna; wszystko u niej zawsze poukładane wzorowo (starsza siostra była bardzo roztrzepana, nieuważna!); więcej ma serca dla rodzeństwa i rodziców, niż najstarsza siostra; dosyć wrażliwa, uczuciowa; wesoła, bardzo towarzyska; ma przyjaciółki; energiczna; po najmłodszej najbardziej kochana przez rodziców.

W tym wypadku widać wyraźnie, że drugie dziecko rywalizuje z najstarszym i osiągnęło nad nim przewagę na punkcie systematyczności, porządku; nie mały wpływ na charakter dziecka musiało wywrzeć i to, że z całej dużej gromadki rodzeństwa obok najmłodszego ono właśnie jest najbardziej lubiane przez rodziców. Dzięki temu naturalnie nie mogło się rozwinąć tak charakterystyczne dla dziecka drugiego przekonanie, że jest „pokrzywdzone” w rodzinie.

III. Również wyraźnie odbiega od typu drugiego dziecka dziewczynka druga z kolei wśród sześciorga rodzeństwa, Zofia.

Zofia podobna jest do swej starszej siostry: też bardzo wesoła, dobra, bardzo zapobiegliwa, lubi towarzystwo, nie ubiega się o pierwszeństwo, jest skromna; umiarkowana jest dosyć w świadczeniu ludziom usług: o tyle, o ile, — byle nie za dużo; wybuchowa, nerwowa, ale gniew szybko mija, uraz przeważnie nie chowa.

W związku z tymi trzema odstępstwami dziecka drugiego od typu przypomnę twierdzenie Adlera, że dzieci wychowywane w większej gromadce znajdują lepsze warunki do kształcenia charakteru, a szczególnie do rozwoju poczucia społecznego.

## DZIECI ŚREDNIE

### z wyjątkiem dziecka drugiego

Po omówieniu w poprzednim rozdziale dzieci drugich, przechodzę teraz do omówienia dzieci przedostatnich.

Badania nad dziećmi przedostatnimi nie przynoszą już tak interesujących odkryć, jakie zostały poczynione odnośnie do dzieci pierwszych i drugich z kolei.

Dziecko przedostatnie, jak widać z podanych niżej dla przykładu charakterystyk, nie przedstawia jakiegoś wyraźnie zarysowanego typu. Trudno uchwycić w tych charakterystykach jakieś wspólne cechy, które nadawałyby pewien określony kształt przedostatniemu dziecku. Dzieci te są różne: są towarzyskie i są lubiące samotność; są pewne siebie i są nieśmiałe; są leniwe i są pracowite...

Po skrupulatnym obliczeniu okazuje się, że pewne cechy występują częściej, niż inne, mianowicie więcej znalazło się dzieci o usposobieniu pogodnym lub wesołym, dzieci towarzyskich i cieszących

się sympatią otoczenia, o dobrym sercu, śmiałych, pewnych siebie, energicznych i ambitnych, niż dzieci nie posiadających tych cech lub posiadających cechy przeciwne wymienionym.

Mimo to jednak trudno powiedzieć, by istniał jakiś szczególny typ dziecka przedostatniego; cechy te występują tylko z nieznaczną przewagą nad innymi, a przy tym w różnych kombinacjach.

Oto przykłady.

I. Maria, przedostatnia z czworga rodzeństwa, jest bardzo łagodna, delikatna, subtelna, taktowna; bardzo lubi ludzi i sama jest przez wszystkich lubiana; ma dużo przyjaciółek wśród koleżanek; bardzo dobre ma serce, zrobi wszystko, o co ją poprosić; chętnie poświęca się dla innych; lubi bardzo ładnie się ubierać; dużo chorowała; bardzo pilna, niezdolna, mało ma rzutkości, mało przedsiębiorcza; często daje do zrozumienia rodzinie, że w domu jest jej niedobrze (do 7 roku życia niemal stale wychowywała się u dziadka, gdzie ją bardzo pieoszono), że za mało o niej się myśli, że dostaje wszystko najgorsze (a jest wprost przeciwnie, bo matka zawsze stara się jej dogodzić i napomina inne dzieci, że dla niej powinny wszystko zrobić, co tylko mogą, bo ona ma bardzo ciężkie życie z powodu słabego zdrowia).

II. Zygmunt, przedostatni z czworga rodzeństwa, jest pogodny, wrażliwy, łatwo się unosi, prędko stygnie i żałuje swej gwałtowności, stara się wy-

rządzone przykrości naprawić; dobre ma serce, uprzejmy, usłużny. Bardzo lubi ludzi, szuka towarzystwa, nie znosi samotności (żeby jej uniknąć w domu, chowa psa). Gdy jest w towarzystwie, lubi być pierwszym; sympatyczny jest dla ludzi. Bardzo ambitny, trochę despota, nawet ojcu swe zdanie narzuca; lubi prawić morały. Pewny siebie, ale nie jest zarozumiały. Zdolny, w szkole leniwy, gdy chodzi o pracę zawodową — pilny. Energiczny.

III. Janina, przedostatnia z sześciorga rodzeństwa kontrast do poprzedniczki, nie mogą się znieść, jedna drugiej działa na nerwy. O ile poprzedniczka skąpa, to Janina rozrzutna; bardzo wesola, bardzo towarzyska, serdeczna, lubi ludzi, sama jest bardzo lubiana, zawsze otoczona przyjaciółmi. Bardzo pożąliwa dla ludzi. Pewna siebie; lubi ryzykować, nie boi się niczego, bardzo jest śmiała.

IV. Kazimierz, przedostatni z dziesięciorga rodzeństwa, nie chciał się uczyć, leniwy był; najmniej lubiany, lekceważony przez rodzeństwo; spokojny, łagodny, pogodny; mało miał zaufania do siebie; lubił towarzystwo, do rodzeństwa dobrze się odnosił; bardzo był przywiązany do matki, często zwracał się do niej, uciekał do niej.

V. Irena, przedostatnia z czworga rodzeństwa, jest cicha, spokojna, łagodna, wesola, łatwo przebacza, trudno się obraża, dobroduszna; ma żyłkę do wynajdywania słabych stron ludzkich; nie ambitna, nie zależy jej na uznaniu; lubi ludzi, lubi się przy-

jaźnić, ma przyjaciółki; ma dobre serce, bardzo ją wszyscy lubią, często zajmuje wśród koleżanek naczelne stanowiska; pewna siebie, ludzie jej nie onieśmielają, ale nie ma tupetu; trudno znosi nawet lekkie poniżenie, przejmuje się; zdolna, pilna, staranna.

VI. Władysław, przedostatni z sześciorga rodzeństwa, trzeźwy, bardzo życiowy, bardzo ambitny, wytrwały; dowcipny, złośliwy; drażliwy; życie bierze przebojem, nie zważa na przeszkody, cel osiąga; chce coś znaczyć, ma zaufanie w swe siły. Bardzo go koledzy szanują, ma wielu przyjaciół; rzutki, energiczny, bardzo stanowczy.

VII. Tadeusz, przedostatni z pięciorga rodzeństwa, pogodny, zawsze z siebie zadowolony. Do uprzejmości na ogół nie skory, wyjątek stanowią osoby, które lubi; serce ma dobre także tylko dla tych, których lubi; na ogół egoista. Nie ma poczucia odpowiedzialności; nie umie patrzeć krytycznie i rozważnie, niczym się nie przejmuje, lekkomyślny bardzo, despotyczny wobec ludzi, którym się podoba. Bardzo ma dobre o sobie mniemanie. Mało przedsiębiorczości i inicjatywy, bierny, mało ruchliwy, typ naśladowczy, leniwy.

Pozostałe dzieci średnie, tj. takie, które nie są ani drugimi, ani przedostatnimi, przedstawiają podobną różnorodność charakterów, jednak częściej, niż wśród dzieci przedostatnich, spotyka się wśród nich jednostki złośliwe, nielubiące ludzi, skryte, o złym sercu.



Oto kilka charakterystyk dla przykładu.

I. Maria, trzecia z kolei wśród sześciorga rodzeństwa, jest bardzo przystojna i na tym punkcie bardzo zarozumiała. Pewna siebie. Wymagała hołdów, chciała królować, wszędzie ubiegała się o pierwsze miejsce, nawet ojciec musiał jej słuchać. Lubiała się stroić. Bardzo ma dobre serce, lubiała wszystkich obdarzać, hojna, rozrzutna. Zrównoważona, trzeźwa. Lubiała towarzystwo, zawsze w nim rządziła, lubiano ją, miała przyjaciółki, ale była między nimi przyjaźń raczej powierzchowna.

II. Zofia, młodsza siostra wyżej scharakteryzowanej, była zawsze poważna, bardzo bezwzględna, surowy sędzia wszystkiego i wszystkich, despotyczna, skąpa bardzo, nie pożycza nic nigdy, nie robi prezentów, ale i sama nie lubi od nikogo nic przyjmować. Bardzo trzeźwa, bardzo pracowita. Wszyscy się jej boją w domu. Lubi samotność, nie szuka ludzi, ale jak są, to ich znosi. Bardzo skryta. Nie wierzy w przyjaźń. Energiczna, ale nie przedsiębiorcza, boi się ryzykować. Potrafi być zgryźliwa.

III. Kazimierz, trzeci z kolei wśród pięciorga rodzeństwa, chorowity, jest pesymistą, przygnębiony, smutny, melancholijny; trzeba się z nim bardzo ostrożnie obchodzić, bo inaczej łatwo wybucha, nerwowy, drażliwy; zdarza się, że kłamie; dobre ma serce, nie jest egoistą; dosyć lubi towarzystwo, wobec ludzi nieśmiały; bardzo zdolny i pracowity; zamknięty w sobie, brak mu pewności siebie.

IV. Jadwiga, trzecia z kolei wśród pięciorga rodzeństwa, była najmniej lubiana w domu. Jest najprzystojniejsza z całego rodzeństwa, lecz w to nie wierzy. Bardzo jest dobra z odrobiną naiwności. Jest niesłychanie powolna w ruchach; trudno jej się czym przejąć, bierność nadzwyczajną okazuje, życiowo jest niezaradna, najmniej zdolna z całej rodziny; zadowolona z życia i z siebie. Bardzo pracowita, najbardziej lubi pracę w domu i dobrze się jej ona udaje. Dosyć lubi towarzystwo, mało jest lubiana, przyjaciół nie ma. Nie jest ambitna, jest cicha, skromna, lubi podlegać. Lubi opiekować się dziećmi.

V. Henryk, trzeci z kolei wśród ośmiorga rodzeństwa, jest inteligentny, bardzo zdolny do matematyki, energiczny. Bardzo ładny, najładniejszy z rodzeństwa, mało zwracał uwagi na swą powierzchowność, nie dbał o porządek, śmiano się z niego, że jest brudasem, on to przyjmował spokojnie i mówił, że takie drobnostki nic go nie obchodzą (starszy brat dba do przesady o swój wygląd). Wielki siłacz, nie pyszni się swą siłą. Lubi pracować, z zamiłowaniem pomagał ojcu nawet jeszcze jako mały chłopiec w pracy przy gospodarstwie.

VI. Wanda, trzecia z kolei wśród pięciorga rodzeństwa, bardzo przywiązana do matki, jest mało zaradna życiowo, niedołęga; żywa, wesoła, egoistka; sumienna, pracowita; trudno się zżywa z ludźmi, ma tylko jedną przyjaciółkę, przyjaźń głęboka; do

ludzi nieufnie nastawiona, krytycznie, jest bardzo złośliwa. Pewna siebie, zarozumiała, skąpa, układna; lubi samotność. Długo pamięta urazy. Dziwne jest u niej roztargnienie.

VII. Henryk, trzeci z kolei wśród ośmiorga rodzeństwa. bardzo energiczny; egoista, złe ma serce nawet dla rodziny bliższej i dalszej, przez wszystkich nielubiany; bardzo zarozumiały; dąży do wybicia się; mruk, odludek, nie lubi towarzystwa.

## DZIECKO NAJMŁODSZE

Oto dla przykładu kilka z zebranych przeze mnie charakterystyk dzieci najmłodszych.

I. Irena, najmłodsza z czworga rodzeństwa, bardzo energiczna, przedsiębiorcza; bardzo przywiązana do matki i domu, garnie się wciąż do matki; bardzo uczynna w domu nawet dla mało lubianego przez resztę siostr brata; leniwa do nauki, zdolna; lubi bardzo zajmować się gospodarstwem domowym. Ma tupet, wobec ludzi lubi odgrywać ważną osobę, lubi zajmować pierwsze miejsce i uznaje się za godną jego; silniejsza fizycznie od najstarszej siostry stara się ją opanować i pod innymi względami, daje jej często rady, jak ma postępować.

II. Helena, najmłodsza z czworga rodzeństwa, bardzo wesoła i towarzyska, nie znosi samotności. Dobre ma serce, jest usłużna, chętnie ludziom udziela pomocy. Towarzystwo zwykle skupia się koło niej, lubią ją ludzie, ma dużo przyjaciółek. Bardzo śmiała i energiczna; chorowita i wyjątkowo pielęgn-

wana przez rodziców; pomimo słabego zdrowia nie traci ochoty do życia.

III. Ludwika, najmłodsza z sześciorga rodzeństwa, towarzyska, ma wielu serdecznych przyjaciół i przyjaciółek; pobłażliwa dla ludzkich błędów, lubi ludzi, ale ich nie szuka, dobrze znosi samotność; przedsiębiorcza, energiczna, zawsze dopnie swego; ufa sobie, śmiała wobec ludzi, zawsze nimi rządzi, ulegają jej. Serdeczna dla otoczenia, pomaga ludziom chętnie, o ile tylko może, uprzejma. Bardzo łatwo się zżywa. Dobrze jej się w życiu powodzi, najlepiej z całej rodziny. Najsamodzielniejsza z całego rodzeństwa.

III. Tadeusz, najmłodszy z pięciorga rodzeństwa, rozpieszczony przez całą rodzinę, wesoły, bardzo żywy, dobry, usługny, — komu może, to udziela pomocy, matce zawsze pomaga, nawet byle przechodniowi na ulicy; opiekuje się kotami, psami, wszystkim, co niedołążne. Nadzwyczaj prawdomówny, w domu bardzo posłuszny. Bardzo dobrze się uczy, zdolny, nie bardzo pracowity. Lubi płatać figle, ale nieszkodliwe dla nikogo; lubi towarzystwo i zawsze wśród ludzi przewodzi, co mu sprawia dużą przyjemność.

IV. Janina, najmłodsza z ośmiorga rodzeństwa, lubi towarzystwo, wesoła, wytrwała, samodzielna, energiczna, ma dużo zaufania w swe siły, umie dążyć do swoich celów; jest zdolna, pilna i dobrze się jej powodzi. Jest ulubienicą całej rodziny.

V. Henryk, najmłodszy z pięciorga rodzeństwa, bardzo porywczy, wesoły, bez śladu melancholii, realny, życiowy; bardzo lubi towarzystwo, ma duże powodzenie u ludzi, lubią go zwłaszcza starsi ludzie; dla obcych jest mało uczynny, mało koleżeński, dla rodziny przeciwnie, jest bardzo dobry, serdeczny, z rodzeństwa najbardziej do rodziny przywiązany; rozpieszczony był bardzo przez matkę i najstarszą siostrę. Dosyć pewny siebie, ale nie jest zarozumiały. Energiczny, praktyczny życiowo; oszczędny; nie lubił się uczyć. Ma żyłkę do hazardu, jak i niektórzy jeszcze członkowie rodziny. Złośliwy, są tacy, którzy go dlatego nie lubią.

VI. Irena, najmłodsza z czworga rodzeństwa, słabowita, milcząca, niezależna, sama sobie wystarcza; trzeźwa, rozsądna; czasem bardzo wesoła, czasem bardzo smutna. Bardzo towarzyska, ludzie ją lubią, mają do niej zaufanie. Nadzwyczajnie dobre ma serce, opiekuje się wszystkimi i wszystkim, co słabe. Skromna, ale czuje się zupełnie pewnie, nawet pewniej, niż starsze rodzeństwo, choć ma mniejsze o sobie wyobrażenie; nie jest zarozumiała. Samodzielna. Solidna. Bardzo była rozpieszczona przez matkę, bardzo też jest do niej przywiązana; w domu bardzo grymasi.

VII. Maria, najmłodsza z sześciorga rodzeństwa, bardzo ładna, żywa, rozpieszczana nawet przez koleżanki, cięta, dowcipna; szczerą, bardzo śmiałą, potrafi robić uwagi nawet starszym ludziom; nerwo-

wa, ambitna; bardzo lubi się bawić; dobre ma serce, bardzo przywiązana do rodzeństwa.

VIII. Irena, najmłodsza z trojga rodzeństwa, awanturnicza, mało liczyła się ze swymi wychowawcami; usposobienie wesołe, nadzwyczaj towarzyska i ludzie ją bardzo lubią, odgrywa w towarzystwie zazwyczaj pierwszą rolę i wszystkim wydaje się to naturalne; bardzo dowcipna, umie ludzi bawić, budzić zainteresowanie; ma dobre serce, dużo robi ludziom dobrego, choć można myśleć niekiedy, że czyni to z fantazji; zaradna, sprytna, ale i lekkomyślna, żyje chwilą, kieruje się nastrojami. Obowiązkowa. Zgodna. Zawzięta, pamięta urazy.

IX. Ludwik, najmłodszy z czworga rodzeństwa, jest to dobry, pogodny, pracowity chłopiec. Bardzo zdolny do nauk matematyczno-przyrodniczych, bardzo pilny. Ma prosty stosunek do świata. Z rodzeństwem żyje bardzo dobrze. Ma dużo przyjaciół, jest wesoły, dowcipny. Lubi sporty, zabawy, ale nauka i praca są zawsze na pierwszym planie. W domu był zawsze przez wszystkich bardzo kochany, rodzice zresztą nigdy nie objawiali żadnych różnic w uczuciach dla dzieci. Jest „do wszystkiego”: jest zdolny w swej pracy zawodowej, potrafi ugotować obiad, pełni najróżnorodniejsze funkcje w domu. Mało uwagi poświęca swej powierzchowności; lubi we wszystkim prostotę. Jest wzorem dobrego syna i brata. Gotów jest do przysług, ale nie lubi, żeby się nim w drobiazgach wysługiwno,

np. „przynieś mi książkę z drugiego pokoju”, choć i wtedy zresztą rzadko odmawia.

Dziecko najmłodsze przeważnie, bo w 80% zebranych przeze mnie charakterystyk, jest bardzo podobne do dziecka najstarszego. Cechuje je taka sama sympatia do ludzi, życzliwość i serdeczność w stosunkach z nimi. Dziecko najmłodsze jest tak samo skłonne do usług, opieki o siebie i wszystkich, co słabe, do współżycia z ludźmi, przyjaciółmi.

Jego postawa wobec świata jest jednak bardziej zdobywcza: dziecko najmłodsze lubi zajmować pierwsze miejsce wśród ludzi i dąży do tego wyraźnie. Objawia więcej energii, przedsiębiorczości i wytrwałości. Jest bardzo śmiałe i samodzielne.

Uspokojenie ma, podobnie jak dziecko najstarsze, pogodne, wesołe. Na życie zapatruje się optymistycznie.

Że najmłodsze dziecko bywa bardzo rozpieszczane w dzieciństwie, o tym dowiadywałam się podczas każdego wywiadu; jak widać, rozpieszczanie nie wywarło jednak ujemnych skutków przy kształtowaniu się charakteru dziecka, a wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko, które zajmowało w rodzinie, wytworzyło tylko tę wielką pewność siebie i zdecydowane upodobanie w podporządkowywaniu wszystkiego sobie.

Dziecko najmłodsze nie ma w tak wysokim stopniu odwróconej uwagi od siebie i tak wyłącznie skierowanej na otoczenie, jak dziecko najstarsze.



Na dwadzieścioro dzieci znalazło się zaledwie jedno, któremu możnaby poniekąd zrobić zarzut bezwzględności wobec ludzi, według Adlera zaś bezwzględność w dążeniu do znaczenia miała być cechą charakterystyczną najmłodszego dziecka.

Jan, najmłodszy z czworga rodzeństwa, fizycznie najlepiej rozwinięty, bardzo zdolny, przy tym leniwy i awanturniczy, skory do bójek. Szanuje pieniądze bardzo, chciałby wszelkimi sposobami je zbierać, w ogóle materialista i egoista, bardzo ambitny; wśród swoich kolegów zajmuje pierwsze miejsce, ludzie go lubią, boją się go także; stanowczy, surowy, w domu despotyczny. Gdy był mały, bardzo był rozpieszczany, wszystko otrzymywał zawsze, czego tylko zapragnął, bo w przeciwnym razie bardzo krzyczał. Już w latach najmłodszych mimo to okazywał dużo samodzielności. Nie lubi przyjmować pomocy od ludzi. Nie jest skłonny do ustępstw wobec ludzi i świadczenia im przysług.

Pozostałe dwa odstępstwa od typu stanowią pod pewnym względem przeciwieństwo pierwszego: dziewczynka pozbawiona wszelkiej inicjatywy i zaufania w swe siły, zdolna tylko do biernego oporu wobec ludzi i chłopiec cichy, spokojny, nieśmiały.

Maria, najmłodsza z pięciorga rodzeństwa, krnąbrna, nieposłuszna, niegrzeczna. Pełna goryczy, jakby się jej zawsze krzywda działa. Leniwa, senna, nic nie robiła całymi dniami, tylko bezmyślnie siedziała; często płacze, łyzy ma na każde zawołanie,

gdy czego nie rozumie z lekcji zadanych, zaraz płacze.

Zygmunt, najmłodszy z czworga rodzeństwa, skryty, nieśmiały, niepewny siebie, czuje się trochę opuszczony w domu; melancholijny; nie ma przyjaciół, ludzie są mu obojętni; dość dobre ma serce, mściwy nie jest; gdy go urazić, jest onieśmielony i po cichu cierpi; nie jest ambitny, nie ubiega się o znaczenie; zdolny, pilny.

Dwa ostatnie wypadki tłumaczą się niezupełnie odpowiednią dla dzieci atmosferą wychowawczą w obu rodzinach.

## ZAKOŃCZENIE

Niewątpliwie Adler ma bardzo dużo racji. Zebrawszy charakterystyki dzieci w dwudziestu rodzinach, znalazłam w nich potwierdzenie tezy Adlera, że w jednej i tej samej rodzinie charakter dzieci kształtuje się różnie w zależności m.in. od miejsca, które dziecko zajmuje w szeregu rodzeństwa.

Istnieje wyraźnie zarysowany typ dziecka najstarszego. Jest ono pogodne, szczere, pełne życzliwości dla ludzi. Przy porównaniu tego typu z typami innych dzieci widać, że Adler miał rację twierdząc, że stanowisko dziecka najstarszego stwarza bardzo dobre warunki dla kształtowania się charakteru dziecka.

Wśród dzieci średnich należy wyodrębnić dziecko drugie z kolei. Typ dziecka drugiego jest nie mniej dobitnie zarysowany, niż dziecka pierwszego. Dziecko drugie jest skryte, poważne i stroni od ludzi. Dziecko drugie kształtuje swój charakter pod wpływem uświadomionego lub nieuświadomionego przekonania, że jest upośledzone

w rodzinie. Sytuacja dziecka drugiego wyjątkowo nie sprzyja rozwojowi poczucia społecznego i pewności siebie.

To, co Adler mówi o dziecku średnim, odnosi się właśnie tylko do dziecka drugiego; pozostałe dzieci średnie nie tworzą wyraźnego typu i nie wiadać w nich tego poczucia krzywdy i tej postawy walki o lepsze miejsce.

Dziecko najmłodsze wbrew twierdzeniu Adlera nie dąży do zdobycia znaczenia w sposób wybitnie pożyteczny lub wybitnie szkodliwy dla otoczenia.

Dziecko najmłodsze stanowi, podobnie jak najstarsze i drugie, pewien wyraźny typ, jednak jest to typ bezwzględnie dodatni. W porównaniu z dzieckiem pierwszym stoi pod pewnym względem może nieco wyżej, pod innym nieco niżej: obok takiej samej wesołości i życzliwości ku ludziom ma więcej zaufania do siebie, więcej przedsiębiorczości i energii, lecz także więcej zainteresowania sobą (a to ostatnie, jak wiadomo, nie jest już zaletą w oczach psychologii indywidualnej).

Zgodnie z twierdzeniem Adlera okazało się, że charakter dzieci w rodzinie kształtuje się lepiej, gdy są mniejsze różnice wieku między dziećmi i gdy wychowują się one w większej gromadce.

---

# SPIS RZECZY

## CZEŚĆ I

Teoria Alfreda Adlera o zależności charakteru dziecka od jego kolejności w rodzeństwie	
Zasady psychologii indywidualnej. . . . .	str. 7
Typy dzieci w zależności od ich kolejności w rodzeństwie . . . . .	str. 13

## CZEŚĆ II

Badanie wpływu kolejności w rodzeństwie na kształtowanie się charakteru dziecka	
Metoda badania . . . . .	str. 29
Dziecko najstarsze. . . . .	str. 33
Dziecko drugie z kolei. . . . .	str. 41
Dzieci średnie z wyjątkiem dziecka drugiego	str. 51
Dziecko najmłodsze . . . . .	str. 58
Zakończenie . . . . .	str. 65

~~BIBLIOTEKA  
Państwowego Liceum Pedagogicznego  
w GLIWICACH~~

Nr. ....



TEJŻE AUTORKI:

KIM MA ZOSTAĆ TWOJE DZIECKO?  
(o wyborze zawodu) — str. 22, Łowicz, 1937.

~~W O T O K A  
Państwowego Liceum Pedagogicznego  
w GLIWICACH  
Nr.~~

1993-01-13

11.05.1999

2009-09-02

2011-04-18

2013-09-10

STUDIUM NAUCZYCIELSKIE  
w GLIWICACH

17594 spec

5  
9  
4

